№. 113. w Wtorek dnia 18. Maja 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 15. Maja. — Pismo pod tytułem »publicysta« wychodzące w Berlinie, zamieściło artykuł, że process przeciw Polakom wytoczony, wstrzymanym został przez nowy process przeciw wichrzycielom berlińskim, że w processie polskim osobne skargi zostaną sporządzone przeciw pojedyńczym oskarzonym. Na te uwagi odpowiada pan Wentzel, prokurator przy kamergerichcie: że tak zwany polski process, to jest śledztwo wytoczone z powodu odkrytego w Poznaniu związku, nie zostało, ani nie zostanie wstrzymane przez process nowy przeciw wichrzycielom berlinskim. JW. minister sprawiedliwości przydał w tym processie tyle pomocników prokuratorowi, że z nadzwyczajną szybkością prace kończyć może, które dopiero ocenią, skoro postępowanie jawne nastąpi. Co się zaś tyczy skarg osobnych, oświadcza, że tylko jeden ogólny akt zaskarzenia jest sporządzony, który się drukuje teraz właśnie we wielu egzemplarzach.

Z Koblenc donoszą pod dniem 10. Maja, że i tam zagrażano publicznéj spokojności, ale cała rewolucya ograniczyła się na wybiciu kilku szyb kupcom, których lud pomawia o lichwę i spekulacye zbożowe.

Sprawy sejmowe.

Posiedzenie kuryi trzech stanów odbyte dnia 8. m. t. zaczęło się od wyrzekania na sprawozdanie stenografów, a mianowicie, że słowa deputowanych tak są częstokroć przekręcane, iż myśli nadają całkiem inne znaczenie. Z téj przyczyny deputowany Auerswald wniósł, aby każdy deputowany, skoro będzie chciał mieć poprawione swe słowa mylnie wydrukowane, tylko wezwał w tym względzie sekretarzy, a sekretarze, gdy się zgodzą na jedno, aby mieli prawo bez odnoszenia się do kuryi, omyłkę poprawić i ogłosić; przy wątpliwości zaś, aby rzecz przedstawili na zgromadzeniu. Komissarz sejmowy przemówił: »doszło mnie doniesienie, z jednego znacznego prowincyalnego miasta, że się tam rozbiegła pogłoska, że listy jednego deputowanego tegoż miasta, zostały na poczcie otworzone. Korzystam z pory do oświadczenia na uspokojenie wszystkich deputowanych i całego pruskiego narodu, że rząd brzydzi się podobnemi szkaradnemi sposobami. Cała więc pogłoska musi polegać na potwarzy, albo na przeniewierstwie, jakiego podrzędnego urzędnika pocztowego; gdyby jednakże miał zostać wykrytym, może być pewnym kassacyi.«

Heliodor Skorzewski doniósł, że cofnął petycyą zaniesioną z powodu niewłaściwego wykładania rozkazu królewskiego z dnia 16. Listopada 1846. roku przez władze powiatowe, a uczynił to z téj przyczyny, iż został zawiadomiony przez ministra spraw wewnętrznych, że podobnemu wykładaniu już tamę położono.

Zajęto się z porządku dziennego odmianami potrzebnemi w regulaminie a to naprzód co do formy głosowania na obradach.

Referent uczynił naprzód uwagę, że według ustaw organizujących sejm zjednoczony pierwszą jest zasadą, aby żadne postanowienie królewskie niepodpadało krytyce w zgromadzeniu, dopókąd o zmianę niezostanie zaniesiona petycya.

Wezwał następnie marszałek deputowanego Dittricha aby wyłożył projekt do zmiany §. 18. regulaminu obrad. Deputowany ten oświadczył, że podług teraźniejszego postępowania przy głosowaniu, gdy nie można wykryć większości przez podniesienie się z miejsca i pozostanie na miejscu, wtedy podług alfabetu pod dozorem marszałków prowincyalnych zbierają się głosy i pilnują tego porządkowi. Jest to postępowanie i rozwlekłe i poniekąd tajemne, bo trudno wiedzieć wszystkim, kto jak głosował w téj i owéj prowincyi. Lepiejby było głosowanie odbywać przez kulki lub wywoływanie wszystkich członków ale bez względu na prowincye. Wtedy komitenci mogliby się dowiedzieć, jakie głosy daje ich reprezentant, co jest rzeczą bardzo ważną.

Deputowany Rothkirch, który także był złożył wniosek względem zmiany w regulaminie sposobu głosowania utrzymywał, że to niewłaściwe, iż porządkowi zbierają głosy prowincyami i według ich podziału na stany; lepiejby było, o stany wcale się niepytać, ale zaprzestać na tem, że ta lub owa prowincya dała tyle głosów za, a tyle przeciw.

Wodiczka mniemał, że zbieranie przez porządkowych wywiera wpływ na dawanie głosów; niejeden deputowany mimowolnie stosuje się do ich życzenia (szemranie). Lepiejby było wpływ porządkowych usunąć, aby każdy szedł jedynie za swem własnem zdaniem.

Deputowany Gaffron mówił, że najprędsze i stąd najlepsze wstawanie i siedzenie, ale kiedy tym sposobem nieda się wykryć większość, to można przystąpić do imiennego wywoływania — nie jest zaś za kulkami, bo te przemieniają głosowanie na tajemne nawet tam, gdzie nie masz potrzeby.

Deputowany Roeseler uczynił uwagę, że taki członek zgromadzenia, coby uważał na minę przyjazną lub nieprzyjazną porządkowego, jak to spomniał Wodiczka, niebyłby nawet wart być reprezentantem swych komitentów (brawo).

Hansemann mniemał, że chcąc poprawiać sposoby głosowania, nietrzeba wcale jawnego zmieniać na tajemne, ani przepisywać jak ma być odbywane, czy za pomocą kartek czy za pomocą gałek; bo równie kartkami jak gałkami można głosować i jawnie i tajemnie. To rzecz bardzo prosta wypływająca tylko z techniki. Formy głosowania radziłby zachować na koniec petycyi i rozpraw, jako rzeczy małéj wagi, a przystąpić do projektowanych zmian ważniejszych.

Gerlach utrzymywał, że na zgromadzeniach powiatowych i sejmach prowincyalnych trzymano się głosowania jawnego i stąd radził unikać głosowania tajemnego. W parlamencie angielskim nieznają głosowania przez gałki, ale tylko przez wywoływanie imienne członków. Niemcy z Anglikami są pobratymczym narodem i rzecz najlepsza trzymać się angielskiego sposobu.

Po uwagach poczynionych przez wielu, deputowany Hiller-Gärtringen powiedział: muszę oświadczyć, że te wszystkie niedogodności głosowania wcale się nie okazały w prowincyi poznańskiéj, stąd niezgadzam się na to, aby była potrzeba do zmiany paragrafu w regulaminie.

Deputowany Olfers uczynił uwagę, że sejm będzie trwał już tylko 34 dni, a skoro takiéj drobnostce tyle się czasu poświęci, to wiele ważnych uchwał nie będzie się można od niego spodziewać.

Odtąd zaczęły iść głosowania względem pojedyńczych drobnych szczegółów mających się zachowywać przy głosowaniu i większa część żądanych zmian niezostała przyjętą przez izbę.

Komissarz sejmowy oświadczył, że rządowi równie chodzi o głosowanie spieszne jak zgromadzeniu; niech tylko przy głosowaniu przez wstanie i siedzenie marszałek pilnuje, aby wstający niesiadali za wcześnie to jest nim zostaną policzonemi, a będzie to sposób prędki i w ogóle najlepszy.

Po załatwieniu wszystkiego, co do głosowania referent czytał daléj, że Aldenhoven uczynił wniosek; ażeby tylko referent, a nie inny deputowany redagował uchwałę zgromadzenia. Referent oświadczył, że wydział niezgadza się na ten wniosek, bo stenografowie w uchwale niepomylą się, gdyż uchwała zostaje odczytywaną, a mogą się zdarzyć przypadki, że okaże się konieczna potrzeba, aby marszałek pewnego tylko a niektóregokolwiek deputowanego wezwał do redakcyi.

Przyjęto wniosek Vincka, aby przed głosowaniem sekretarz zawsze odczytał uchwałą zgromadzenia. Podobnież nareszcie większością zgodzono się, aby ze sprawozdań czynności sejmowych nic a nic niebyło kreślonem.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, 12. Maja. — Wielka księżna Helena wyjechała dziś do Wiednia. Cesarz Mikołaj przez kilka dni chorował, teraz ma się już lepiéj. Powiadają, że cierpi na wątrobę. Od kilku dni spodziewano się go w Warszawie, w przeszłą niedzielę nakazał nawet wielki książe Michał na jego przyjęcie wielką iluminacyą. Równie był wolny teatr niedaleko zamku, jak zwyczaj niesie w podobnych okolicznościach. Natłok ludu był niezmierny do teatru, a policya i żołnierze dla utrzymania porządku bili kijami tłoczącą się publiczność. Ogrody cesarskie są otwarte w pewne dni dla każdego, niechno się tylko kto zapomni w nich i wykroczy przeciw porządkowi, a zaraz tuzin kijów otrzyma. — Wielki książe powróci do Petersburga po obejrzeniu wojska w królestwie polskiém. Podobno nie chce przyjąć namiestnictwa w królestwie i woli, aby kto inny brał odpowiedzialność. — Od dwóch dni znów nie wydają z poczty pruskich gazet, wczora tylko dodatek do spenerskiéj gazety wydano. — Wiadomą jest rzeczą, że w przeszłym roku zniesiono trzy pierwsze klassy w dwóch tutejszych gimnaziach. Na rozkaz ministra oświecenia w Petersburgu zniesiono tu pedagogium, podobny los spotka kilka szkół na prowincyi a w ich miejsce założą szkołę dla szlachty. — Niedostatek żywności dał się i u nas we znaki, sprowadzają przeto znaczne zapasy z prowincyi na kolei żelaznéj do Warszawy. W ogóle sprzyja pora wzrostowi zboża, wczora mieliśmy gorąca 17 stopni i mocny grzmot. Dzewa kwitną, ozimina silnie stoi, a jeżeli tak przyjazna pora pozostanie, spodziewamy się obfitego żniwa.

Listy z Rzymu donoszą, że na dniu 23. z. m., żyć przestał w téj stolicy, Stanisław Klicki, b. jenerał dywizyi, dowódzca dywizyi strzelców konnych b. wojsk polskich. Jenerał Klicki zostawił tylko jednego synowca, Tomasza, urzędnika banku polskiego.

F r a n c y a.

Paryż, d. 11. Maja. — Monitor zamieścił królewskie rozporządzenie względem częściowéj zmiany ministerstwa. Jenerał Trezel, par Francyi i dotychczasowy dowódzca 12 dywizyi, został mianowany ministrem wojny, pan Jayr, par Francyi, dotychczasowy prefekt departamentu Rodanu, ministrem robót publicznych, pan Dumon, dotychczasowy minister robót publicznych, ministrem skarbu, książe Montebello poseł przy dworze neapolitańskim ministrem marynarki w miejsce admirała Mackau. P. Guizot tymczasowo zastępować będzie księcia Montebello w wydziale marynarki. — Według dziennika sporów pan Jayr i jenerał Trezel przyjęli urzędowania.

Z polecenia komissyi instrukcyjnéj izby parów, sędzia instrukcyjny pan Saint Didier udał się do pomieszkania jenerała Cubieres, w celu zabrania wszystkich papierów, listów i dokumentów ściągających się do processu wytoczonego jenerałowi. Tak samo postąpił sędzia ten z papierami Parmentiera. Dziś przedłożył sędzia instrukcyjny komissyi izby parów protokuły wraz z dowodami. Sądzą, że śledztwo trwać będzie jeszcze dwa dni.

Jenerał Cubieres podał się do dymissyi jako prezes przy radzie administracyjnéj kolei żelaznéj parysko-strazburskiéj.

O'Connell udał się morzem z Marsylii do Civita-Vechia. Naprzód uda się do Rzymu, przedstawi się papieżowi, a następnie zamieszka we Florencyi. Podobno zdrowie się jego polepszyło.

Pan Cremieux podał projekt w izbie deputowanych, ażeby członkowie izby nie brali żadnego udziału w przedsięwzięciach kolei żelaznych.

Cała prassa oświadcza, że nowi ministrowie nie mają żadnego znaczenia i dla tego ich zamianowanie nie uczyniło wrażenia żadnego. Presse oświadcza, iż nie potrzeba na to żadnego dowodu, że obecny gabinet kona. Księcia Montebello powołano na ministra marynarki, aby hrabiego Bresson w jego miejsce posłać do Neapolu, a pana Duchatel do Madrytu. Constytucyonnel nazywa teraźniejsze ministerstwo »nieobecném.«

Lamartinowi nie powodzi się zawód historyczny. Przed kilku dniami skarciła go córka Rolanda za poetyczną biografią jéj ojca przez niego napisaną, a dziś broni wnuk Targeta pamięć swojego dziada, bo Lamartine napisał, że Target z obawy nieśmiał bronić Ludwika XVI., acz wiadomo, że Target z własnego natchnienia go bronił i napisał energiczną odezwę do konwentu, odwołując się do praw sprawiedliwości i ludzkości. Lamartine wystawia także ginącego Targeta na rusztowaniu, gdy tymczasem on był członkiem sądu kassacyjnego pod dyrektoryatem, a w roku 1806. umarł. Najlepiéj byłoby, aby Lamartine zaprzestał pisania dziejów.

Dziwne obiegają pogłoki o processie Cubiera, a nawet utrzymywano, że sąd parów uwolnił go od śledztwa. Union monarchique daje do zrozumienia, że te listy są stare, a przedawnienie zaszło w podobnych oszustwach. Nationalowi zaś się zdaje, że skargę cofną, bo jenerał tych listów nie pisał z własnego natchnienia, tylko dla przypodobania się Parmentierowi. Courrier francais utrzymuje, że izba parów tę sprawę przytłumi z powodu tajemnych rozgałęzień tych oszustw, podobnie jak za czasów restauracyi w processie osławionym Ouvrarda. Jenerała obwiniono o przekupstwo i oszukaństwo. Jedno z dwojga być musi. Jeżeli kto przekupował, toć i przekupiony być musi wynaleziony.

W la Vilette pękł kocieł machiny parowéj o sile sześciu koni we fabryce ressorów pana Guilbert, czterech robotników zostało przytém zabitych, 11 rannych, a kocieł wysadzony został na 300 metrów w powietrze. Stróż, który opalał tę machinę, także wysadzony w powietrze spadł na ziemię opalony i zgruchotany, a w ziemi na jeden metr się zagłębił. Cała fabryka przedstawia obraz spustoszenia, stratę podają na 100,000 fr.

We wszystkich częściach Francyi spodziewają się żniw obfitych, ale przemyślnicy zakupili znaczną część zboża w Normandyi na pniu stojącego. Gazette des Tribunaux powiada: zapewne kupcy i przedawcy nie wiedzą co ich czeka za taki handel według prawa z 6. Messidora, roku III. Sądy w Montpellier i Bourges w swych wyrokach uznają ważność tego prawa. Karze ono takie sprzedaże konfiskatą, którą ponosi w połowie kupiec, w połowie przedawca.

Pan Baroche, naczelnik adwokatów podjął się obrony jenerała Cubières przed sądem parów. Tajemnica, która zaległa nad listami jenerała, poczyna się wyjaśniać. Trybunał pierwszéj instancyi odrzucił skargę pana Parmentier, wymierzoną przeciw jenerałowi i innym akcyonaryuszom. Z obrony pana Billault okazuje się, że pan Parmentier dyktował te listy jenerałowi Cubières, dla wyłudzenia z akcyonaryuszy pewnéj liczby akcyi, jakoby potrzebnych na uzyskanie koncessyi. Jenerał Cubières dopuścił się przeto wielkiéj słabości, którą trudno usprawiedliwić. Parmentier posiadając te listy, groził jenerałowi, że je ogłosi, jeżeli nie przyjmie pewnych warunków. Położenie jenerała było przykre, ale odrzucił jednak warunki dla siebie uciążliwe. Z tego powodu Parmentier oskarżył go i listy ogłosił drukiem. Z prywatnego jednak układu, podpisanego pod dniem 17. Listopada 1844. przez Parmentiera i Cubières okazuje się prawda tego, co tu podajemy. — Wedłu dziennika Patrie, ma zamiar intendent wojskowy Bojssy d'Anglas uwolniony od służby odkryć przeniewierzenia się pewnego Beaiers urzędnika w wydziale ministerstwa wojny, które równie godne są potępienia, jak sprawa jenerała Cubières.

Syn zmarłego jenerała Bossier, który od wielu lat służy w wojsku perskiém, został naczelnym wodzem armii perskiéj.

Umarł tu znany weteran z wyprawy egipskiéj, jenerał porucznik Hurel.

A n g l i a.

Londyn, 10. Maja. — Mówią, że w miejsce hrabiego Besborough, namiestnika Irlandyi, wciąż chorującego, nastąpi lord Carew, namiestnik hrabstwa Wexford.

Economist radzi, aby bank wydawał bilety wartości jednego funt. szt., a na każde 100 takich biletów, $66\frac{1}{2}$ funt. szt. ma składać w effektach państwa, a $33\frac{1}{2}$ funt. w złocie do departamentu rozchodu. Tym sposobem powiększyłyby się w obiegu zostające bilety o 30 milionów, a aktiwa w gotówce z 6 milionów podniosłyby się do 16 milionów funt. szt. Przesilenie więc na gieldach narazby ustało.

Towarzystwo wolnego handlu w Bordeaux przesłało pamiętnik do lorda J. Russla względem cła opłacanego w Anglii od wina francuskiego, które wynosi za zwyczajne wino francuskie 400 procent. Towarzystwo utrzymuje, że znaczne zniżenie cła angielskiego od win francuskich dla Anglii znakomite przyniesie korzyści, tak pod względem handlowym i finansowym, jakoteż pomyślności publicznéj. Gdyby ustanowiono np. cło za beczkę na 10 funt. szt., konsumcya w kraju powiększyłaby się o 10 razy, a cło wynosiłoby 2 miliony funt. szt. więcéj niż dotąd. W skutek zużywania wina zmniejszyłaby się konsumcya wódki w Anglii i nie byłoby tam tylu opojów. Ekonomist chwali dążność całego pamiętnika, żałuje tylko, że jest podany w tak przykre czasy i w zbyt spóźnioną porę, bo wkrótce parlament ukończy swe prace i zostanie rozpuszczony. Przyjdzie atoli wkrótce ten czas, gdzie rząd z całą uwagę zajmować się będzie tem pytaniem.

Pan Clay mówił na posiedzeniu izby niższéj za projektami dla Irlandyi, ale powstał na bil bankowy sir Roberta Peel, dowodząc, że on jest główną przyczyną dzisiejszego stanu rzeczy. Prawo to, jak on dowodził, nie osiągnęło wcale trzech głównych przez siebie założonych celów, albowiem musiało wstrząsnąć kredyt departamentu emisyi w banku angielskim, nie wzmocniło wiary w pewność banku i nie ocaliło kraju od zmian i wachań w stosunkach pieniężnych z powodu których tak wiele cierpieć dawniéj musiał. Sir W. Clay widział powód dzisiejszego stanu tylko w zbyt wielkim dowozie żywności (4,780,000 kwarterów) w roku zeszłym, oraz w podrożeniu materyi nie wyrobionych. Według niego klęska ustanie, gdy okoliczności pozwolą powiększyć wyroby w fabrykach w skutek większego wywozu. Że zaś złe nie stało się groźniejszém, przypisywał to właśnie prawu bankowemu, bo to, ograniczając emisyę banknotów, położyło tamę wściekłości spekulacyjnéj, która w dawniejszych przesileniach pieniężnych tyle złego zrządziła. Pan Roebuck jeszcze raz protestował przeciw forszusom ze strony rządu w czasach tak krytycznych i mówił za odrzuceniem projektu ministeryalnego. Pan Osborne przeciwnie uważał plan gabinetu za zupełnie nie dokładny i żądał od ministrów objaśnień względem użycia robotników, którzy po ukończeniu dzisiejszych wielkich robót znowu staną się ciężarem dla kraju. Obliczył on, że summa co rok w Irlandyi wydawana na ubogich wynosi blisko 4,752,000 funt. szt. i dowodził, że kraj cały zubożeje zupełnie, jeżeli gabinet przy prawie ubogich, nie wymyśli jeszcze innych stałych środków dla zatrudnienia ludzi, którym zbywa na ro-

bocie. Pan Spooner zwrócił się do kwestyi ogólnych i powstawał przeciw zdaniu ministra skarbu, że najważniejsza część przesilenia pieniężnego może być uważaną za załatwioną, z drugiéj zaś strony potępiał jak najmocniéj nie tylko bil bankowy z 1844. roku, ale jeszcze postanowienia z 1819. również przez sir Roberta Peel przedstawione, przywracające wypłatę w gotówce i znoszące jedno-funtowe banknoty. Dowodził on, że Anglia w dzisiejszych swych stosunkach z powodu braku odbytu, stoi niżéj od innych krajów o 8 mil. funt. szt., które gotówką wypłacić trzeba. Wprawdzie pieniądze na ten cel leżą w banku, ale ich ztamtąd brać nie można, chyba, że bank cofnie odpowiednią ilość banknotów z obiegu, coby trudności położenia powiększyło, Oto skutek nieunikniony prawa bankowego; a jednak dyrekcyi banku czynią zarzuty, że nieprzewidziała przesilenia i w Sierpniu roku zeszłego diskonto zamiast podwyższyć zniżyła. Prawo z 1844 roku zmusza dyrektorów banku do postępowania według zwykłych bankierskich zasad i dla tego muszą takie dyskonto ustanowić. jakiego wymaga stan targu. Pan J. O'Conell oświadczył się za projektem rządu, ubolewał tylko, iż ten zarzucił projekt użyźnienia nieuprawnych gruntów w Irlandyi. Sir Robert Peel stanowczo powstał przeciw projektowi ministeryalnemu. Starał się on dowieść, że projektowi temu też same zarzuty czynić można co odrzuconemu planowi lorda Bentinck, tém bardziéj, że dzisiejsze okoliczności zmuszają ministra do trzymania razem wszystkich zasobów, by nie potrzebował zaciągnąć w banku pożyczki i że wcale nie czas do dawania forszusów. Daléj sir Robert Peel przeszedł do usprawiedliwienia prawa bankowego z 1844. roku. Nie zbijał wcale dowodzeń, że prawo to musi uczynić bank machiną tylko i że niebaczność na grożące przesilenie, które już w Sierpniu roku zeszłego się objawiło, a na które nie zważali wówczas ani bank ani publiczność handlująca, jest powodem dzisiejszéj klęski.

Więcéj jeszcze potępiać bank należy, że w Styczniu b. r., kiedy przez kilka tygodni wiele pieniędzy odpłynęło, nie pamiętał o stósownych środkach zaradczych. Gdyby wówczas bank zamiast utrzymywać dyskonto 4 proc. podniósł je do 5 lub 6 procent, wówczas trudności w ostatnim tygodniu byłyby mniejsze daleko. Ganiono prawo bankowe, że ograniczyło emisyę banknotów do 14 mil. funt. szt. i żądano większéj emisyi. Według niego zaś najlepszą opieką dla targu pieniężnego jest nalzupełniejsza pewność wypłacalności banknotów. Dziś tylko od 9 do 10 milion. funt. szt. złota leży w sklepach banku, a jednak o jego wypłacalności nie wątpi. Jeżeli zaś bankowi pozwolemy zamiast 14 wydawać na 16 mil. banknotów, wówczas papiery te stracą i kredyt banku zagrożonym zostanie. Równie stanowczo bronił lord John Russel prawa bankowego, odparłszy zarzuty sir Roberta Peel przeciw dzisiejszemu bilowi, przeznaczonemu na wsparcie Irlandyi gruntownie nie zaś pozornie, co może tylko nastąpić przez ułatwienie komunikacyi. Pan Hume mówił przeciw a lord Bentink za udzieleniem forszusu po czem nastąpiło głosowanie, o którem już donieśliśmy.

Hiszpania.

Madryt 6. Maja. — Gdy królowa z infantką Józefą przedwczora wieczorem z Prado do zamku wracała, usłyszano huk mocny niedaleko pojazdu. Królowa kazała szybko jechać, a po przybyciu do zamku zwołała wszystkich ministrów i roskazała wynaleźć sprawców tego huku. Pokazało się ze śledztwa, że dwóch chłopaków podłożyli dwie petardy na Puerta del Soll pod pojazd, którego woźnica zasnął. Petardy te zapaliły się właśnie, gdy królowa przejeżdżała. Tiempo powiada, że wypada, aby królowa nie wyjeżdżała na spacery bez zasłony wojskowéj.

Wiadomości z Lizbony są coraz smutniejsze. Cała ludność w Tras os Montes połączyła się z powstańcami, a statek parowy junty oportskiéj Mindello zabrał okręt parowy królowéj, na którym znajdowały się dwa 68 funtowe działa. Sprowadzono ten okręt do Setubal.

W ostatnich czasach królowa przyjmowała często u siebie pana Gonzalez Bravo i jego małżonkę, dawniejszą aktórkę. Powiadają, że jéj brat, aktór Romea został skarbnikiem królowéj i otrzymał mieszkanie w pałacu. Tymczasem udało się intendantowi dworu królewskiego to zamianowanie usunąć. Królowa nie odwiedza teraz opery i tylko przepędza wieczory w hiszpańskim teatrze. Obok królowéj siedzi zazwyczaj jéj sekretarz gabinetowy, dawniejszy aktór p. Vega, a na przeciw loży królewskiéj zwykł jenerał Serrano zajmować miejsce. Każdy ruch ręką lub wachlarzem królowéj bystre oko publiczności śledzi i złośliwie wykłada znaczenie. Jutro daną będzie nowa sztuka: »La reina y los favoritos. (Królowa i faworyci).

Rząd wezwał wszystkie szaserskie kompanie pułków armii, aby przyśpieszonym pochodem ruszały do stolicy, a dwadzieścia kompanii już przybyło w okolicę Madrytu. Nie wiadomo, dla jakiego celu powołano to wojsko.

Prezes kongressu, pan Castro y Orozco uda się jako poseł do Rzymu, skoro tu stanie msgr. Brunelli legat z Rzymu.

Według wiadomości z Lizbony nadeszłych ztamtąd pod dniem 28. Kwietnia, ministerstwo Saldanhy zmienionem zostało. Nowy gabinet składają Tojal, w wydziale ministerstwa skarbu i marynarki. Bajo dla spraw zewnętrznych. Tavares Proenza obejmuje ministerstwo spraw wewnętrznych. Duarte Leitas ministerstwo sprawiedliwości, a Barea wojny. Spodziewają się, że to ministerstwo przeprowadzi układy z powstańcami. Tymczasem wojsko królowéj stało pod roskazami Vinsaesa naprzeciw powstańcom, którymi dowodzą Sa da Bandeira i Mello.

Niemcy.

Sztuttgard, dn. 10. Maja. — W nocy z 7. na 8. b. m. doniesiono z odwachu przy prochowni, że ludzie podejrzani w znacznéj liczbie około prochowni się kręcą i zdają się chcieć wykonać jakiś zły zamiar. W skutek tego doniesienia, wysłano znaczny oddział żołnierzy dla wzmocnienia odwachu, poczem ludzie ci cofnęli się i niepowrócili.

Austrya.

Wiedeń, dnia 12. Maja. — Według pogłoski, ma zamiar Rossya i u nas zakupić papiery publiczne austryackie za gotowiznę. Kupcy wiedeńscy temu niezmiernie się cieszą, bo spodziewają się, że targ pieniężny znowu się ocknie, po długim śnie letargicznym. Spokojność tak dalece powróciła w Galicyi, że wojska z nadgranicy siedmiogrodzkiéj cofnięto.

Serbia.

Białogród, d. 27. Kwietnia. — Rossya wysłała do nas dwóch politycznych agentów pod pozorem zamiłowania umiejętności, aby jako professsorowie zaprowadzili naukę języka rossyjskiego w Serbii obok francuzkiego, greckiego i niemieckiego. Czyli się uda im upowszechnić smak do języka rossyjskiego, trudno teraz przewidzieć, tyle tylko jest pewno, że patryoci tém ściśléj się wiążą, dla odparcia propagandy rossyjskiéj, a środek, który miał posłużyć do ugruntowania wpływów rossyjskich, łatwo przyczynić się może do zupełnego zniweczenia tych wpływów. Jesteśmy Serbami i chcemy pozostać Serbami, nasza konstytucya jest dla nas dobrém nieocenionóm i bronić będziem téj swobody, przeciw wszelkim zamachom zagranicy. Takiém oddychają uczuciem Serbowie. Wkrótce sprowadzimy sobie aktorów serbskich z pogranicznéj Austryi, którzy występować będą na teatrze kosztem księżniczki Persidy wystawionym.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Historya literatury polskiéj w zarysach przez *K. Wł. Wójcickiego*, cztery tomy *in* 8. *majori*, nakład i druk G. Senewalda r. 1845 i 1846. — *Pomysły do dziejów piśmiennictwa krajowego*, czyli *Zarys obrazu historycznego literatury polskiej od najdawniejszych aż do naszych czasów*, z pism pod ogólną nazwą: *Historya, literatura i krytyka*, przez *Jana Majorkiewicza*. — Tom jeden w ósemce dużéj, nakład autora. 1847.

(Dalszy ciąg.)

Przypuszczenia i domysły, rozprawa o niepewnościach i hipotezach do naukowych dzieł należy. Uwagę młodą potrzeba zająć istotnemi rzeczami, przywiązać ją a umysł rozwinąć faktami rzeczywistych, pewnych dziejów. Po tym można wrócić, cofnąć się do wykładu przypuszczeń i wyprowadzić z nich teoryą ile można najbliższą prawdopodobieństwa. Potym i umysł młody, wsparty i uposażony istotnemi bogactwami dziejów piśmiennictwa swojego, z chęcią wróci się do ciemnych przeszłości początków i sam przy pomocy sił własnych już rozwiniętych i wykładzie naukowym, utworzy sobie teoryą pojęcia téj ciekawéj przeszłości, ale ciekawéj tylko dla umysłu już w wiadomości uposażonego.

Przy obszernem rozwinięciu na przykładach dwóch pierwszych epok dziejów piśmiennictwa, nic łatwiejszego jak je skrócić i treściwiéj przedstawić. Wielką w tym razie mają zaletę zarysy historyczne Wojcickiego, że są stylem jasnym, językiem czystym, wzorowym pisane, że wykład dostępny, pewny, wolny od pretensyi głębokiéj naukowości, która więcéj otwiera pola do popisu autorowi jak korzyści czytającemu i uczącemu się, która więcéj dogadza fałszywéj dumie autora, że filozoficznego niby stanowiska zapatrywać się przyzwyczaja, jak istotnéj potrzebie czytelników, potrzebujących wiedzy dokładnéj i porządnéj o tem co jest i było. Wykład filozoficzny spoczywa nie w ciemnych frazesach, wątpliwą i niepewną myśl przedstawiających, ale w samym systemacie, w samym układzie dzieł i w sądach po prostu wyrażonych o tem lub owem dziele, jakiego znaczenia, jaki wpływ i dla czego to znaczenie i ten wpływ mu przyznajemy. Wykład w dziele tego rodzaju powinien być jasny i dostępny — aby wszelkiego usposobienia czytelnikowi lub uczącemu się mógł pożytek przynieść. Biorąc zarysy historyi literatury Wojcickiego nie możemy mieć obawy, że ten umysł młody obałamucą, w czczość domysłów wprowadzą. Każdy wykładacz jak najlepiéj użyć go może. Zdolniejszy uzupełni go wedle usposobień tego, któremu wykłada naukę, objaśnieniem ze stanowiska właściwego, które już tu jest wzkazanem; mniéj zdolny, jeśli poprzestanie na tem co mu autor podał, nie zawiedzie ani siebie ani drugich, przyjmując jak mu rzecz podana i wyłożona. Czytając pojedyńcze ustępy uwag w zarysach Wojcickiego, czy z jego własnego serca i umysłu pochodzące, czy przytoczne, jako wiarogodne, trudno nie uczuć w spółczuciu dla widoku autora, tak w każdem słowie prawość tych widoków i czystość uczucia panuje. Nie sam umysł wiadomości o literaturze naszéj wzbogacać uczącego się powinny, równolegle iść powinno i wykształcenie serca — boć wprawdziwem znaczeniu przez wykształcenie umysłu, rozumiemy wykształcenie myslowe i uczuciowe — i takie tylko książki są prawdziwem bogactwem dla literatury, takie tylko podnoszą ich autorów do godności przewodników w powszechnéj oświacie, które na myśl i uczucie korzystnie działają.

Ponieważ pod rozbiór praktyczny wzięliśmy dwa podobnéj treści dzieła nie wychodząc przeto z epoki, na któréj zastanowiliśmy się w zarysach Wojcickiego przejdźmy do pomysłów o dziejach piśmiennictwa polskiego Jana Majorkiewicza. Pomijamy przedmowę do czytelnika, w któréj autor przytacza źródła, które mu do ułożenia dzieła posłużyły i po krótce stanowisko swoje jako krytyka wystawia. Stanowisko widoczne będzie w wykładzie samym, a do nas należyć ma ocenienie, czy to stanowisko jest rzeczywiście zachowane wszędzie i czy właściwie obrane. Wstęp nosi poważny tytuł: Stanowisko zapatrywania się na historyą literatury. — Widzimy ztąd że autor chce być stanowczo filozofem historykiem. Jakoż tak zaczyna wystąpienie to w zawodzie filozoficzno-historycznym: »Najwyższem zagadnieniem życia jest życie samo, jego potęga, godność człowieka, czyli raczéj natury jego, człowieczeństwa w dziejach ludzkości, a zatem rozwijanie się wszystkich władz: potęgi myśli i uczuć, w harmonii z wolą, czynem, życiem społeczeństwa. Życie to jako źródło nieprzebrane, jest ziarnem wszelkiéj doskonałości, która z tego ziarna wykwita, rozwija się w pełni jak kwiat i znowu daje owoc, ziarno życia.« Na samym tedy wstępie chce autor autor rozwiązać kwestyę najwyższą w nauce filozofii. Bo lubo ostatnim celem filozofii, treścią jéj nauki, i zasadą jest dojście prawdy bezwzględnéj, zbadanie natury ludzkości i jéj celów; ten przecież cel łączy się bezpośrednio z kwestyą również istotną i nieodłączoną od głównéj, to jest, od zbadania prawdy przeznaczeń, siły i źródła ludzkości, z kwestyą życia w istoném jego pojęciu i rozumieniu Zagadnieniem życia jest, życie samo, powiada autor, tłumaczy więc przedmiot, który chce sam poznać tymże samym niepoznanym jeszcze przedmiotem. Wpada tedy Majorkiewicz, od razu na zwykłą drogę frazeologii, która największą część badań filozoficznych stanowi. Dalsze określenia tego życia, już jest istotniejszém i podającém jaśniejsze nieco wyobrażenie, o rzeczy założonéj jeszcze niejasnéj. — Mówi bowiem, że zadaniem życia, jest poznanie potęgi jego, godności człowieka, człowieczeństwa, władz myśli w harmonii z wolą i t. d. Na to zgoda zupełna. Daléj w drugim peryodzie, wpada nateż samę znowu frazeologią filozoficznéj formy, ale nie filozoficznéj prawdy, bo czczą i próżną. Utrzymuje, że życie jest ziarnem i źródłem wszelkiéj dokonałości. Profan niezawodnie myśli téj niezrozumie i zrozumieć nie może, bo jest fałszywą, a więcéj jeszcze fałszywie wystawioną w nastroszonéj frazeologii. Czyż nie mógł powiedzieć tego jaśniéj, a może prawdziwiéj, bo tak rzeczywiście pojmował to, co tłumaczył: Życie nie jest ziarnem i źródłem doskonałości, ale w życiu, naturze jego, w sile i przeznaczeniu spoczywają wszystkie zarody czyli ziarna doskonałości, które to życie w walce samego z sobą w rozwijaniu się wykształca, i do wzrostu obudza założone w niem ziarna wszelkiéj doskonałości, do jakiéj dojść człowiekowi naznaczono.

Cośmy tu w dwóch pierwszych peryodach postrzegli, to całe dzieło przedstawia. Treść jego myśli jest bezwątpienia filozoficzna, to jest dążąca do wykrycia prawdy we wszystkich zjawiskach umysłowego życia czyli literatury, jest nawet prawdziwą i zgodną z pojęciami i najświeższemi oznaczeniami literatury; ale na każdym punkcie spotykamy te zbyteczną frazeologią zacieniającą przedmiot, oddalającą zamiast zbliżać do prawdy. Jeszcze autorowie nasi i młodsi i starsi na niemieckiéj mądrości wykarmieni nie mogą się pozbyć téj subtelności w obrotach mowy zaciemniających rzecz coraz bardziéj im coraz bliżéj do wyjaśnienia jéj posuwać się zdajemy. Jest to dziwna jakaś szarlatanów doktorów métoda, przedłużenia choroby dla osobistego zysku. Choroba się wyczerpuje, ma pewne źródło, granica, symptomata i koniec. Życie jest nieskończone, każdy zdobyty na polu jego, uprawionem przez wieki, kłosek, należy chować troskliwie i uprawiać daléj bo nieskończenie wiele do uprawienia pozostaje. Nie ma co bawić się subtelnościami wyrażenia, ale orać i płużyć myśl zdrową należy, aby co prędzéj owoce z niéj powstały.

Niezaprzeczamy Majorkiewiczowi téj zdolności, którą do badań życia autor obdarzonym być powinien; zdolność ta jest widoczną, żywo na każdéj karcie, przebijającą się i wykwitającą, ale szybkiego pojmowania najwyższych zagadnień ludzkości niewidziemy w jego pomysłach. Z teoryi oderwanéj i ogólnéj życia, wyprowadza autor znaczenie literatury wprost i jak najdokładniéj—i powiada: »najwyższem zagadnieniem literatury jest życie, ale życie ześrodkowane, spromienione, to jest zebrane w uczucie piękna. Ocenić czyny człowieka, to jest działalność jego życiową praktyczną, jest przedmiotem bijografii, historyi; ocenić zasady myśli jest rzeczą filozofii. Literatura ceniąc utwory estetyczne uważa je jako wypływ całego życia wewnętrznego w najobszerniejszych jego granicach.« Po tych zasadniczych pojęciach z natury rzeczy wydobytych przebiega młody, pełen życia, a już stracony dla nas Majorkiewicz, w krótkich i treściwych poglądach literatury wszystkich ludów znamienitszych i wskazuje, że każda była samoistną, różną od sąsiedniéj, jako wypływ z innych pierwiastków poczę tego życia, innemi coraz i odmiennemi zasilonego od Stwórcy ziarnami do wzrostu i rozwijania. My tu dodamy, że różno narodowe literatury, różne mające spełnienia missye w rozwinięciu tego, co im do rozwinięcia podano, zbiegają się ze swemi różnopierwiastkowemi i różnocharakterowemi literaturami w jednę harmonijną muzykę, w jeden cudowny różnobarwny wieniec na cześć i ofiarę, jako wieniec chwały i potęgi dla Stwórcy i dawcy wszelkich zarodów siły i uczucia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Nadesłano.)

Polsko-niemiecka i niemiecko-polska lexykografia.

W czasie, w którym znajomość języka polskiego jest dla Niemców tak prawie niezbędną potrzebą, jak bez posiadania dokładnie mowy niemieckiéj Polak od wielu lat obejść się nie może, pojawienie się każdego dzieła, mającego na celu ułatwienie tak Polakom jak i Niemcom nabycia tak potrzebnéj nauki, nie może być obojętném. Takiém dziełem pożądaném jest niemiecko-polski dykcyonarz J. K. Troiańskiego, zaczęty w roku 1842. ukończony w roku bieżącym.

J. K. Troiański wydał w roku 1835.—36. — a zatém współcześnie z Mrongowiuszem — obszerny polsko-niemiecki słownik, który, uważając z stanowiska teraźniejszéj lexykografii, nazwać zaiste można znakomitém dziełem, za jakie też powszechnie uznanym został i wzniecił w publiczności życzenie, aby autor podług tych samych zasad wypracował niemiecko polski słownik. Autor podjął tę pracę i ogłosił ją drukiem w r. 1842.—7. Na karcie tytułowéj obydwóch słowników, nie położył wiele obiecujących wyrazów: »krytycznie wypracowany«, jednakże sądzimy, że najsurowsza nawet krytyka nie zaprzeczy słownikom Pana Troiańskiego téj zalety. Usiłował on znaczenia każdego wyrazu, od najogólniejszych i najwłaściwszych począwszy, aż do najdrobniejszych odcieni genetycznie wywieść, stosownemi przykładami objaśnić, właściwe używanie każdego podać, jakoteż na właściwość tego używania uwagę zwrócić. I wykonał to wybornie. (Proszę np. czytać wyraz Mieć i Haben). Nie przestając zaś na podaniu tego, co się stósownie używa, przestrzega, aby w używaniu wyrazów i zwrotów nie popełniano błędów, jak to dowodzą w znacznéj liczbie uwagi i Anmerkungen. (Patrz np. Godzina, Koszyk, Musieć, Nadrukdanie, Nic; Begegnen, Hangen. Jhr.). Wielką też zaletą słowników Pana Troiańskiego jest to, że unikając rozwlekłości wyrzucił z dzieł swoich wszystko, co do gramatyki należy, co jest czysto technicznem, albo też odnosi się do powszechnego słownika. Synonymiką niemógł się wprawdzie autor zajmować, przecież znaczenie każdego wyrazu tak dokładnie określił i objaśnił, że różnica spowinowaconych między sobą wyrazów nasuwa się sama. (Patrz np. wyrazy: Musieć, Myśl, Myślić; Schuldigkeit, Denken, Leib i t. d.).

Nakładzca z swojéj strony nieżałując kosztów i starań na upiększenie dzieła, przyczynił się niemało do podniesienia jego wartości. Druk jest piękny, papier biały i mocny. Polsko-niemiecki słownik odznacza się też poprawnością druku (co zaiste niemałą jest zaletą słownika); mniéj na pochwałę w téj mierze zasługuje niemiecko-polski, który, jak się zdaje, za późno dostał się w ręce dobrego zecera i wprawnego korrektora. Dr. M.

OBWIESZCZENIE.

W r. 1847. postanowiliśmy początek feryów sądowych na dzień 24. Lipca a koniec tychże na dzień 4. Września r. b.

W czasie tych feryów tylko te sprawy obrabianemi będą, które podług natury swéj żadnéj zwłoki nie cierpią, i prawem jako wymagające pośpiechu oznaczone są, jako to: sprawy wexlowe, exekucyjne, mandatowe, alimentacyjne, aresztowe, administracyjne, sekwestracyjne, exmissyjne, kryminalne i czynności dobréj woli.

Na przedmioty zatém tego rodzaju, podania i prośby, do Sądów zanosić się mające, ograniczać należy, inne albowiem w czasie feryów tylko wtenczas załatwionemi będą, gdy przez osobne podanie, jako sprawy feryalne oznaczone mi zostaną, i gdy zachodzące w przewłoce niebezpieczeństwo należycie wykazaném zostanie.

Poznań, dnia 4. Maja 1847.

Król. Sąd Nadziemiański.

Poznań, dnia 17. Maja. — Słychać, iż tutejszy instytut bankowy postanowił dawać pożyczkę na wełnę w czasie następnego jarmarku wełnianego. — Na taxatora wełny obranym został Nathan Tobias kupczący towarami sukiennemi. Postanowienie takowe znaczne może przynieść korzyści, albowiem producenci mogą korzystać z konjunktur handlowych, nietylko podczas jarmarku ale i późniéj. — Kupcy zaś, mianowicie fabrykanci tutejsi i z przyległych okolic, będą w stanie zakupienia więcéj wełny.